Nr. 182. Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Lwów, poniedziałek 14 sierpnia 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1690 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 800 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.

Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Min. Narutowicz o polityce zagranicz n.

7 i pół centima szwajc. = 100 mp.

Szwajcarski barometr walutowy, giełda w Zurychu, notowała wczoraj zejście wartości marki polskiej na niziny, na jakich już była przed rokiem, kiedy to dosięgła najniższej cyfry 0·7. Konieczność dalszego druku banknotów markowych jest tą bezpośrednią przyczyną, która tak działać musi nieuchronnie. Sytuacya obecna jest o tyle gorsza od zeszłorocznej, że teraz rynek handlowy wewnętrzny dostosowuje się szybko do targu międzynarodowego i równolegle marka w kraju niemniej gwałtownie staje się bezwartościową.

Era rządów Michalskiego chwilowo poprawiła kurs marki i do pewnego stopnia go utrwaliła; stało się to pod wpływem jego zapowiedzi, że z oszczędnościami w wydatkach (sławna żelazna miotła) pójdzie wzmożenie sił dochodów. Michalski łudził siebie i społeczeństwo, że potrafi doprowadzić do równowagi budżetowej. Ten jego optymizm miał tę dobrą stronę, że oddziałał na zagranicę. Tam zdaje się uwierzono jego słowom. Bo właściwie tylko na słowach się skończyło.

Stan skarbu, jaki jego następca zastał, nietylko nie potwierdził szerzonego optymizmu, ale mógł wywołać przerażenie, które na rynku zagranicznym znalazło wyraz raptownej dewaluacyi, której też towarzyszy analogiczny proces w kraju.

Stwierdzić należy, że obecny stan waluty polskiej jest spadkiem po rządach p. Michalskiego, który zresztą odchodząc pozostawił stat je przerażający testament: zalecił mianowicie wszystko wydzierżawić. Dopiero po otwarciu testamentu skarbowego p. Michalskiego przekonano się, że odszedł bankrut, który za życia miał minę bogatego wujaszka.

Stwierdzenie tej przyczyny dzisiejszego stanu dlatego też jest potrzebne, bo trudno nim obciążać nowego ministra, który stanął wobec kompletnej pustki skarbowej.

Nie mamy zamiaru pisać traktatu o sposobie sanacyi finansów, w tej materyi napisano u nas już wiele papieru, pozostała już dość bogata literatura, ale jak dotąd na pisaniu i płomiennych słowach się skończyło. Dziś tylko chcielibyśmy się przeciwstawić coraz popularniejszemu twierdzeniu, jakoby ten stan był właśnie dobrym. Mianowicie z kół przemysłowców zaczyna wychodzić twierdzenie, że tak jak jest, to właśnie jest dobrze. Jako argument pozornie słuszny, podaje się, że im niższy jest kurs marki, tem intenzywniej pracuje przemysł i zarabia, że wtedy nie ma bezrobocia. Na poparcie tego twierdzenia przytacza się niedawne doświadczenia, kiedy to kurs marki się podniósł, a równocześnie przyszedł nagły zastój przemysłowy. Poparciem też tego stanowiska mogłaby być sytuacya niezmiernie trudna w państwach o dobrej walucie, gdzie zanik produkcyi z powodu braku zbytu jest katastrofalny. Ale wszystkie te twierdzenia są tylko pozornie słuszne. Naturalnie poprawa walutowa nie może być tak gwałtowna, aby ona miała się odbić na stanie produkcyi, ale z dobrobytem przemysłu i handlu, który przechodzi okres złoty, nie może iść w parze zubożenie państwa. Nędza państwowa jest nędzą jego obywateli, a śmiercią głodową tych, którzy nie mogą wyzyskać dzisiejszej konjunktury. A tych obywateli są miliony, szczęśliwców jest garść niezbyt wielka.

Ze spadkiem waluty zyski rożnego typu przedsiębiorców rosną, a równocześnie rosną długi państwowe, które kiedyś trzeba będzie zapłacić. A gdy państwo zapłacić ich nie będzie mogło i wzbogaceni obywatele także nie będą chcieli płacić, wtedy wierzyciele staną się natarczywymi. Upomną się o pożyczone kapitały wraz z procentami.

Spadek pieniądza i ciągły druk banknotów, to nieuchronne niebezpieczeństwo dostania się w sidła zależności gospodarczej, a co za tem idzie, politycznej, co w popularnym języku oznacza niewolę.

Co już obecnie doradzał p. Michalski opuszczając ministerstwo skarbu, to stanie się koniecznością, do tego zmuszą nas wierzyciele i wezmą w kuratelę.

Tak muszą się skończyć „dobrodziejstwa" niskiej waluty, do tego doprowadzić muszą rządy, które nie znajdą lekarstwa na sanacyę finansów państwa.

Sprawa samorządu dla Galicyi wschodniej.

Wywiad z prez. Nowakiem.

WARSZAWA, 12. sierpnia. (Tel. wł.). „Przegląd wiecz." przynosi wywiad z prez. min. Nowakiem, który oświadczył:

Kiedy stanąłem na czele rządu, zastałem kilka projektów

ustawy o samorządzie dla Galicyi wschodniej.

Kilka projektów, to właściwie brak projektu.

Wobec ważności i aktualności tej sprawy zaprosiłem znawców, żeby opracowali jeden projekt. W komisyi biorą udział: prof. Bobrzyński, prof. Askenazy, dr. Loewenherz, pos. Hausner, pos. Grzędzielski, prof. Kasznica, prez. Neuman, dr. Wereszczyński, dr. Godlewski i dr. Longchamps.

Opracowany projekt pójdzie na Radę ministrów i jako projekt rządowy przedłożony będzie Sejmowi.

Na zapytanie, czy zamierzone jest zwołanie Sejmu min. Nowak odpowiedział:

Projektu takiego nie miałem. Dziś będę u marszałka dla omówienia zwołania przed 18. b. m. komisyi konstytucyjnej i komisyi spraw zagranicznych.

W komisyi konstytucyjnej przedstawię projekt samorządu dla Galicyi wschodniej, w komisyi spraw zagr. omówię tę sprawę ze stanowiska polityki międzynarodowej. Pozatem chcę się porozumieć z komisyą konstytucyjną co do

terminu wyborów.

Idzie o to, aby termin przesunąć o kilka, a najwyżej kilkanaście dni ze względu na **techniczne przygotowania**. Nie idzie o przewlekanie wyborów i obstaję, **aby wybory odbyły się w listopadzie.**

Co do Galicyi wschodniej, premier Nowak dodał: Może okaże się celowe, aby min. spr. zagr. Narutowicz wyjechał zagranicę. Decyzya jeszcze nie zapadła i nie należy jej oczekiwać przed posiedzeniem komisyi spraw zagran.

Zapytany o uzupełnienie gabinetu prez. min. Nowak odpowiedział: Decyzya zapadnie po ogłoszeniu dekretu o terminie wyborów tj. po 18. sierpnia. Na razie prowadzę rokowania o wstąpienie do gabinetu ludzi wybitnych i poważnych. Wymieniane dotąd nazwiska nie są prawdziwe.

Komisya spraw zagr. i konstytucyjna zbierze się 17 sierpnia.

WARSZAWA. 12 sierpnia. (A. W.). Dnia 12 b. m. popołudniu premier przybył do Sejmu, gdzie odbył naradę z marszałkiem. Wynikiem narady było polecenie marszałka Trąmpczyńskiego dane kancelaryi sejmowej w sprawie zwołania na czwartek 17 b. m. posiedzenia połączonej komisyi konstytucyjnej i spr. zagranicznych celem omówienia wniosków rządowych.

Turcya koncentruje wojska dla obrony Konstantynopola.

KONSTANTYNOPOL, 12 sierpnia. (Pat.) Telegr. Comp. Turcya wręczyła komisyi alianckiej notę z prośbą o pozwolenie na mobilizacyę 6 dywizyi, w celu zabezpieczenia Konstantynopola. Koncentracya wojsk Kemala Paszy w okręgu Ismid odbywa się w dalszym ciągu. Dotychczas skoncentrowano 200.000 żołnierzy.

Kompromisowy memoryał L. George'a

WIEDEŃ, 12. sierpnia. (Pat.). „N. Wr. Tagblatt" donosi z Londynu pod datą 11. b. m., że w godzinach wieczornych uważano porozumienie między Lloyd George'm a Poincare'm za pewne i że jutro prawdopodobnie dojdzie ono definitywnie do skutku. Jutro zbierają się delegaci państw sprzymierzonych na konferencyę, na której będzie przedłożona opinia rzeczoznawców, dotycząca 10 punktów propozycyi Lloyd George'a.

Co do poszczególnych punktów zachodzą jeszcze pewne różnice poglądów między Lloyd George'm a Poincarem ale różnic tych nie uważają już za konkretne.

Kompromis opiera się na memoryale Lloyd George'a,

który dziś przedyskutowali Lloyd George, Poincare i Theunis. Publikacya tych 10 punktów miała już dziś nastąpić, lecz zaniechano tego na życzenie Poincare'go. Popołudniu narady trzech premierów trwały do godz. 7-mej wieczorem. Wedle tymczasowego wyniku porozumienia, **ma być przyznane Niemcom moratoryum do końca b. r., ale świadczenia rzeczowe, zwłaszcza co się tyczy dostaw drzewa i węgla, mają być wykonane.**

Następnie komisya reparacyjna będzie pobierała 26 proc. od dewiz za eksport niemiecki, oraz od ceł, przyczem jednak na czas trwania moratoryum kwoty te będą oddawane do dyspozycyi Niemcom, z tem, że gdyby Niemcy nie wypełniły zobowiązań, przekazywanie tych kwot będzie wstrzymane. Pozatem Niemcy mają przeprowadzić **konsolidacyę swoich długów bieżących**, a komisya gwarancyjna ma objąć **kontrolę ich finansów.**

Poincare miał zrezygnować z żądania linii celnej w okręgu Ruhry i z kontroli niemieckiego przemysłu ze strony aliantów.

W grudniu b. r. ma komisya reparacyjna zbadać zdolność płatniczą Niemiec i ustalić wysokość sumy, którą Niemcy będą mogły zapłacić.

Z Czech.

Korespodent praski „Robotnika" takie czyni spostrzeżenia.

PRAGA, 6. sierpnia 1922

Walka demokracyi z reakcyą w Polsce znajduje żywy oddźwięk w prasie tutejszej. Walkę tę komentują pisma oczywiście na swój sposób, zależnie od poglądów partyjnych. Prasa narodowo- demokratyczna idzie za swą siostrzaną partyą w Polsce i stoi po stronie polskiej reakcyi, wypominając Piłsudskiemu jego stanowisko „lojalne" (!) wobec państw centralnych. Natomiast prasa postępowa zajmuje stanowisko dosyć objektywne, a nawet dla lewicy polskiej przychylne. Prasa socyalistyczna wprost powiada, że zwycięstwo prawicy i Korfantego byłoby źródłem wiecznych w Polsce niepokojów i początkiem zaciekłej wojny domowej, zwycięstwo zaś lewicy oznacza ład i porządek, twórczą pracę pokojową nietylko w kraju, ale także i w polityce zagranicznej. Słusznie prasa lewicowa czeska wskazuje na niebezpieczeństwo wynikające z układu niemiecko- sowieckiego w Rapallo i przyznaje, że Piłsudski nie mógł w tym wypadku inaczej postąpić. Rząd p. Nowaka naogół prasa postępowa przyjęła przychylnie.

Najwstrętniejsze stanowisko zajmują oczywiście komuniści tutejsi. Wręcz posądzają Piłsudskiego o zamiary wojenne wobec Rosyi sowieckiej.

Czesi stoją przed własnem przesileniem rządowem. Pisma donoszą o zaostrzeniu się sytuacyi wewnątrz koalicyi rządowej. Główną przyczyną nowego przesilenia czeskiego jest osoba, względnie polityka dr. Benesza, piastującego teki ministra spraw zagranicznych, oraz prezydenta ministrów. O ile endecy czescy są niezadowoleni z Benesza z powodu jego „ugodowego" stanowiska wobec Niemiec i Polski, o tyle znowu socyaliści nie mogą mu wybaczyć stanowiska jego do Rosyi sowieckiej. Pozatem trudności wewnętrzne w państwie, stanowią główną troskę rządu i sprawiają, że żaden z odpowiedzialnych polityków czeskich nie chce przyjąć przykrego stanowiska prez. ministrów. Przedewszystkiem szalejący kryzys przemysłowy podcina wszystkie zdrowe nerwy życia społecznego. Szerzące się bezrobocie pochłania milionowe sumy. Niemcy są nieprzejednani. Słowacy występują coraz bardziej wrogo w stosunku do Czechów. Opozycya rośnie, a z nią i trudności wewnętrzne.

Optymistyczne zapatrywanie p. Skirmunta i jego urzędników na sprawę uregulowania spraw pod zaborem czeskim — prysły, rozleciały się jak bańka mydlana. Okazało się bowiem, że koncepcya delegacyi czesko- polskiej chybiła celu i nie przyniosła spodziewanych owoców.

Miejmy nadzieję, że p. Narutowicz nie pójdzie śladami swego poprzednika w stosunku do Czechów.

Dotychczasowe wyniki obrad delegacyi nie wykazują żadnych plusów. Należy je tedy zreasumować i dążyć do przeprowadzenia zmian w uchwałach tych, a to szczególnie odnośnie do szkolnictwa polskiego pod zaborem czeskim.

Społeczeństwo polskie, Sejm, Rząd — słowem: wszystkie czynniki polskie winny obecnie — nawet w chwili rozjątrzeń wyborczych — nie zapominać o nieszczęsnych braciach naszych pod zaborem. Bezrobocie dotknęło w pierwszym rzędzie robotników polskich, których jest tam obecnie parę tysięcy na bruku. W stosunku do nich rząd czesko- słowacki sabotuje ustawę o zapomogach. Konsulat polski w Mor. Ostrawie czyni wszystko, co w jego mocy, aby uzyskać wypłacanie zapomóg, ale zdaje mi się, że czynniki rządowe polskie nie dość energicznie usiłowania te popierają.

P. konsul Vetulani z własnej inicyatywy rozpoczął te starania, bezrobotnym zaś ułatwia nietylko wyjazd, ale także wyszukanie pracy w Polsce.

Krzywdy, wyrządzane ludowi polskiemu pod zaborem czeskim przez Czechów, mnożą się.

Zrabowanych szkół nie otwiera się. Agitacya czeska przeciwko szkołom polskim jest pełna obłudy, gwałtów i terroru. Praw obywatelskich Czesi odmawiają nam. W gminach polskich nadal rządzą mianowani przez rząd Czesi.

Społeczeństwo polskie winno przypomnieć sobie, że „Macierz Szkolna" pod zaborem czeskim utrzymuje kilkanaście szkół prywatnych, które kosztują rocznie półtora miliona koron czeskich.

Gorkij o zbrodniczym wyroku bolszewików.

MOSKWA, 12 sierpnia. (A. W.). Gorkij przesłał na ręce komunisty Rykowa list nast. treści: Jeżeli proces eserów zakończy się morderstwem będzie to **mord z premedytacyą** — nikczemną zbrodnią. Proszę was, zakomunikujcie Trockiemu i innym ten mój pogląd. Mam nadzieję, że on was nie zadziwi, ponieważ przez cały czas rewolucyi tysiąckrotnie wskazywałem władzy sowieckiej na **bezsensowność i zbrodniczość tępienia inteligencyi** w naszym niepiśmiennym i niekulturalnym kraju. Obecnie jestem przekonany, że jeżeli eserowcy zostaną zabici, zbrodnia ta wywoła ze strony socyalistycznej Europy **moralną blokadę Rosyi.**

Po dwóch wypadkach.

MOSKWA, (Russpress). W domu ludowym w Moskwie odbył się wielki wiec z udziałem licznych robotników i krasnoarmiejców dla zaprotestowania przeciwko skazaniu posła Dąbala. Wiec został otwarty przemową Feliksa Kona.

Piorunowano na „męki, zadawane przez bezczelny sąd bużruazyjny" komunistom europejskim i wychwalano „sprawiedliwy sąd proletaryacki". Wiec przyjął nadzwyczaj ostrą rezolucyę protestu.

Równocześnie „urząd proletaryacki" w Moskwie wydał wyrok śmierci na socyalistów rewolucyonistów, ale zupełnie nie słychać, aby Feliks Kohn się oburzał i demonstrował, a tak niedawno tenże Feliks Kohn był mienszewikiem i wrogiem kary śmierci.

Olbrzymia defraudacya w Banku handlowym w Warszawie.

WARSZAWA, 12. sierpnia. (Tel. wł.). Wczoraj odkryto w Banku handlowym olbrzymią defraudacyę, która dochodzi do kilkudziesięciu milionów mk. Defraudacyę popełnił naczelnik wydziału zagr. banku Rulski. Odkrył defraudacyę podczas jego nieobecności zastępca jego Piasecki i zawiadomił o tem dyr. Klarnera, który wezwał policyę.

Rulskiego aresztowano oraz jego wspólnika, którego nazwisko utrzymują w tajemnicy.

Zeznania podatku dochodowego.

WARSZAWA, 12 sierpnia (Pat.) Wyznaczony w art. 50 ustawy z 16 lipca 1920 r. o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym, a odroczony rozporządzeniem ministra skarbu dnia 7 lutego 1921 r. do dnia 1 sierpnia termin do składania przez osoby prawne zeznań o dochodach na rok podatkowy 1922, został obecnie rozporządzeniem ministra skarbu przesunięty do 1 września b. r. dla tych towarzystw sprawozdawczych, których rok operacyjny nie zbiega się z rokiem kalendarzowym.

Wydalanie Niemców z Alzacyi i Lotaryngii.

WIEDEŃ, 12. 8. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Dzienniki paryskie komunikują ze Strassburga, że wczoraj wydalono z Alzacyi i Lotaryngii 500 Niemców. Wydalenie odbyło się w zupełnym porządku. Wydalonym wolno było zabrać z sobą pakunki wagi 50 kg., żonatym 10.000 mk, zaś nieżonatym 5.000 mk. Licząc z członkami rodzin, wydalono ogółem 1500 osób.

Na marginesie.

KŁOPOT ENDECKI Z PILTZEM.

Endecya miała w Pradze swojego człowieka, który też prowadził po jej myśli cielęcą politykę ugody. Korzystali też z tego Czesi i kpili z wszelkich swoich zobowiązań. W czeskiej części Śląska Cieszyńskiego robotnicy musieli znowu podjąć ciężką walkę o polskie szkoły, wszędzie narzucono czeskich komisarzy, prawa mniejszości polskiej wbrew ugodzie zawartej przez Skirmunta złamano. Dla Czechów też nie istnieje sprawa Jaworzyny.

Doszło do tego, że na wielkim wiecu letników w Zakopanem uchwalono oburzenie Piltzowi i żądanie jego usunięcia. Z powodu zabagnienia sprawy Jaworzyny endecya czuje, że Piltz nie da się utrzymać, ale tymczasem min. spr. zagr. został Narutowicz, którego endecya chociaż jeszcze nie wie dlaczego, ale zwalcza.

Narutowicz ma Piltza usunąć i biedna endecya jest w ogromnym kłopocie. Narutowicza musi ganić i krytykować, a Piltza nie ma odwagi bronić, gdyż trudno go pasować na obrońcę Jaworzyny. Mamy nadzieję, że to cenne stronnictwo częściej w roli opozycyi znajdzie się w tak głupiej sytuacyi.

Pokojowa polityka Polski.

Minister Narutowicz o polityce zagranicznej.

Redaktor gazety „Le Journal de Pologne", p. Vancher rozmawiał z ministrem spraw zagranicznych p. Gabryelem Narutowiczem o polityce zagranicznej Rzeczypospolitej.

Minister Narutowicz oświadczył:

Główne wytyczne polityki polskiej pozostają bez zmiany.

Zmiany ministrów nie wpływają tu na żadne zmiany:

„Podstawami naszej polityki są: **traktat wersalski, przyjaźń i zbliżenie z Francyą.**

Zawsze będziemy starali się zacieśniać węzły przyjaźni, łączącej nas z Francyą. A następnie podstawą naszego programu — jest

bardzo wyraźna polityka pokojowa.

Prezydent ministrów w swem expose w sejmie zarysował te ninie wytyczne naszej polityki zagranicznej, podkreślając także wagę, jaką przywiązujemy do naszego aliansu z Rumunią i do naszych dobrych stosunków z państwami bałtyckiemi i Czechosłowacyą.

Nasza polityka jest polityką hazardu.

Określiła się ona wyraźnie. Jestem następcą p. Skirmunta i będę prowadził dalej jego politykę. Mogą być **pewne różnice w szczegółach**, ale główne wytyczne zostają niewzruszone.

„Na wschodzie, z Rosyą, mamy traktat ryski, który jest jedną z podstaw naszej polityki. Żądamy wykonania go. W rozmowie, którą miałem przed paru dniami, z p. Litwinowem, mówiliśmy głównie o traktacie ryskim. P. Litwinow oświadczył, że szuka zbliżenia pomiędzy Polską a Rosyą; odpowiedzieliśmy mu, że najlepszym środkiem dla dojścia do dobrych stosunków jest przedewszystkiem

wykonanie traktatu ryskiego".

P. Vaucher zauważył w tem miejscu, że w czasie konferencyi w Genui i w Hadze wyrażano nieraz obawę, że w razie niedojścia do porozumienia z Rosyą, ta ostatnia przez zemstę rzuci się na Polskę. Jak pan myśli czy to niebezpieczeństwo istnieje?

Min. Narutowicz odparł: Nie wierzę w to. Ze strony bolszewików naodwrót mówią, że obawiają się ataku z naszej strony. Obawa ta jest nieuzasadniona. Powtórzyłem to p. Litwinowowi, który zarzucał nam naszą przyjaźń z Francyą i państwami bałtyckiemi, i który upatrywał w tem sojusz w celach zaczepnych. Wykazałem mu wyraźnie, że

nie przygotowuje się żadnego planu dyabelskiego przeciw Rosyi,

że nasza przyjaźń z Francyą stanowi oś naszej polityki zewnętrznej, a przyjaźń z państwami bałtyckiemi opiera się na wspólności interesów z krajami, które należały przedtem do Rosyi, to samo dotyczy i naszego sojuszu z Rumunią.

„Musieliśmy przecierpieć na granicy rosyjskiej liczne najścia band, ale obecnie sytuacya polepsza się.

„Trudno jest być prorokiem, wierzę jednak, że niebezpieczeństwo inwazyi rosyjskiej w tym roku nie jest wielkie. Nasi włościanie będą mogli zebrać spokojnie swe piękne urodzaje, bez obawy przed przybyciem czerwonych żniwiarzy".

„A ze strony niemieckiej — zapytał p. Vaucher — w jakim stanie są układy, które mają doprowadzić do zawarcia traktatu?

„Zaczęliśmy rokowania — odpowiedział min. Narutowicz. — Jest to sprawa trudna. Ustalono program rokowań i przyjęte zostało w tej sprawie nasze stanowisko. Już znaleziono

modus vivendi z Niemcami.

Przyrzekli oni przerwać bojkot handlowy Polski, który był środkiem nieprawnym i sprzecznym z traktatem wersalskim. My przyznaliśmy im w zasadzie prawo tranzytu do Rosyi. Jest jeszcze wiele spraw do uregulowania z Niemcami. Mam nadzieję, że dojdziemy do pomyślnego wyniku i że ustalenie stosunków dobrego sąsiedztwa będzie możliwe.

„Na Górnym Śląsku porządku jeszcze nie przywrócono. Wypędza się i maltretuje Polaków, którzy pozostali na terytoryach, przyznanych Niemcom.

„Naogół idziemy

w kierunku okresu pokoju ze wszystkimi sąsiadami.

W polityce wewnętrznej najdrażliwszem jest przejście od sejmu ustawodawczego do ordynaryjnego. Historya stwierdza, że są zawsze pewne wstrząśnienia w tym okresie i są one zrozumiałe w przededniu wyborów".

Prawo o zgromadzeniach wyborczych.

W dniu 5 sierpnia uchwalono następujące prawo.

Ustawa w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych.

Art. 1. Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów w okresie wyborczym, t. j. od dnia rozpisania wyborów, nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.

Art. 2. Zgromadzenie przedwyborcze pod gołem niebem na placach i drogach publicznych winne być zgłoszone przez osobę, zwołującą zgromadzenie przed odpowiednią władzą administracyjną I-szej instancyi lub najbliższym posterunkiem policyjnym w terminie nie później szym niż nad 24 godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia.

Art. 3. Zgłoszenie, wspomniane w art. 2, może być pisemne albo ustne i powinno zawierać: 1) imię i nazwisko zwołującego, 2) oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze, 3) adres zwołującego. Władze niezwłocznie wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia.

Art. 4. Wymienione w art. 3 zgłoszenia i poświadczenia są wolne od wszelkich opłat stemplowych.

Art. 5. Ustawa niniejsza nie krępuje w niczem zebrań w lokalach zamkniętych, przyczem podwórze i ogródek, stanowiące organicznie zamkniętą całość z gmachem, uważa się za lokal zamknięty.

Art. 6. Wszystkie postanowienia dotychczasowych przepisów, sprzeczne z niniejszą ustawą, tracą moc prawa.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Z teatru Wielkiego.

„PRAWDA" dramat w 3. aktach **M. Daszkiewicza-Czajkowskiego.**

P. Czajkowski, autor sztuki bardzo starej daty, wziął jak mi się zdaje rekord między autorami niesamowitych opowieści o duchach.

Trafiała się już bowiem w rozmaitych fantastyczno- spirytystycznych historyach, w rozmaitych klechdach i powiastkach, opowiadanych przez babcie spłoszonym wnuczkom koło kominka, ingerencya widma z tamtego świata, ukazującego się zawsze wśród odpowiednich akcesoryów przerażonym oczom śmiertelników, ale chyba nie zdarzyło się nigdy, aby upiorny przybysz z astrali przez pół godziny perorował wyszukanym stylem poetycznym o głębokich zagadnieniach życia i śmierci, jak to właśnie czynił w sztuce Czajkowskiego, duch Jerzego, niepotrzebnie mistyfikujący chorą matkę — staruszkę. Tej zaświatowej wizyty nie możemy darować ani duchowi, ani autorowi, tak jak wogóle trudno darować gościom warszawskim, że taki utwór zaprodukowali publiczności lwowskiej.

Nazwałem utwór na wstępie sztuką starą, bo emocyonalność jej polega na wywoływaniu efektów zapomocą środków, używanych jeszcze przez Maeterlincka a potem Przybyszewskiego. Więc na scenie i za sceną dzieje się coś, co ma mieć potężną dynamikę przez to, że jest niedopowiedziane, niedokończone, niedomyślane. Czwarty wymiar, będący dla naszych mózgów pojęciem abstrakcyjnem, gra w całości rolę pryncypialną a wyrazem jego ma być tajemniczość, nastrój lęku i grozy. Nie chodzi o dramatyczną akcyę jako rozwój, apogeum i przełamywanie się wypadków i namiętności ale jedynie o stopniowanie nastroju, o wydobywanie jakiejś niezwykłej prawdy wewnętrznej, której ujawnienie się rwie nerwy wyczuwające powiew otchłani. Dla osiągnięcia tego autor posługuje się symboliką, która w zasadzie głosi unicestwienie życia i szczęścia, tryumf śmierci.

To wszystko należy obecnie odnieść do tonów przebrzmiałej już epoki. Sztuki takie udawały się mistrzom z przed 20 i 30 lat: jako nowość wywoływały wrażenie. Ale i wówczas potrzebna była koncepcya genialnego umysłu, który na pograniczu rzeczywistości i nierzeczywistości wyczarowywał swój świat i umiał w niego tchnąć mistyczne lecz potężne życie. Autor, zabierający się do podobnego eksperymentu bez wielkiego natchnienia twórczego i bez znajomości techniki dramatycznej, mógł dać tylko rzecz poronioną, zahaczającą o dziedzinę śmieszności. Świat transcedentalny jest światem, z którym nie każdy może za pan brat obcować. Mowę podświadomych i nadświadomych sił, wstrząsających duszą, nie każdy wychwycić i transponować potrafi.

Dramat Czajkowskiego wyszedł z maeterlinckowskich nastrojów, będących kiedyś modą, „dernier cri" literatury europejskiej. Nie przeczę, że tkwi w nim zadatek na rzecz wcale nie ostatnią, lecz problem bardzo poważny i bardzo ciekawy gubi się w retoryce, a co gorsza zabity zostaje przez autora młodzieńczo cudacznym pomysłem, jakiem jest wprowadzenie na scenę, jako grającej przez cały akt osoby — dziecka umarłego człowieka. Lecz i tego autorowi było mało: uważał, że groza będzie niezupełna, jeżeli jeszcze nie spotęguje jej okropnością ukazania mar, niesionych przez bardzo ponurych ludzi i zaprowadzeniem ducha do drugiego pokoju, aby się tam z własnym cielesnym zewłokiem połączył. **Melodramatyczność, patos łącznie z usypiającą rozwlekłością retoryki składają się** na całość, w której tylko akt II. nosi cechy prawdziwie dramatycznego zacięcia i niezmanierowanego nastroju. Ten akt II. pozwalał się czegoś spodziewać; niestety, manekinowy duch aktu III. wygłaszający — jak się słusznie acz złośliwie jeden z mych kolegów wyraził — półgodzinną prelekcyę z dziedziny spirytyzmu i metafizyki, pogrążył sztukę w toń beznadziejności.

I dlatego dziwić się należy, że dla takiej rzeczy goście warszawscy uznali za stosowne poświęcić nakład swych sił artystycznych. Ani p. Wysocka w roli Matki nie znalazła pola do popisu, gdyż rola ta, zamykająca się w bierności działania, to najwyżej może tylko nadawać się do deklamacyjnego traktowania. Rola p. Solskiej ani tem się uwydatnić nie może. P. Szay jako duch Jerzego miał bardzo niewdzięczne zadanie przez pół godziny siedzieć na podłodze i mówić głębokim, grobowym głosem, to jest „wżyć się w ducha", nie należy zaprawdę ani do rzeczy łatwych, ani przyjemnych. Bo jak tu być duchem, kiedy się jest chwała Bogu żywym człowiekiem!

Jedynie p. Kwiatkowski miał sposobność ukazać pełnię swego dojrzałego talentu i z zadania wywiązał się znakomicie. Ani śladu patosu, ani śladu sztucznej nadnaturalności. Głębokie akcenty namiętności, miłości, gniewu wpadały jak snopy światła w tę całą szpitalno - cmentarną atmosferę. Kreacya p. Kwiatkowskiego odcinała się najkorzystniej ze wszystkich.

Znakomite artystki darują że niezbyt gościnnie przyjmuję ich ostatni występ. Ale sądzę, że szczerość względem każdego jest jedynie na miejscu i że „Prawda" którą odtwarzały, wymaga słów prawdy.

Artur Ćwikowski.

Nowiny z dnia.

Lwow 13 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Niedziela „Prawda" dramat.

Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek »Romans« sztuka.

We wszystkich przedstawieniach gościnne występy pp. I. Solskiej-Grosserowej i St. Wysockiej.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ.

Gościnne występy w Teatrze żyd. Gimpla Jagiellońska 11.

Dziś, w niedzielę 13 sierpnia o godz. 3 popoł. „Zielone łąki", sztuka ludowa w 3 aktach.

Dziś, w niedzielę 13 sierpnia o godz. 7·30 wieczorem, „Uriel Akosta", tragedya w 5 aktach.

Jutro, w poniedziałek 14 sierpnia o godz. 7·30 wiecz. „Ten, który zostaje spoliczkowany", sztuka w 4 aktach.

W NIEDZIELĘ 13 b. m. 2 atrakcyjne przedstawienia o jednakowym programie w CYRKU A. CINISELLEGO, Lwów, pl. Bema. Fenomenalni gladjatorzy, słynni akrobaci, gimnastyka napowietrzna, sztuki chińskie, ekscentrycy, popularni polscy klowni, wyższa szkoła jazdy na koniu i wolna tresura, gimnastyk - imitator, marynarze (kordebalet) i najznakomitsi artyści Bim i Bom niezrównani w swoich muzykalnych literacko-artystycznych produkcyach.

ŚLUB W. RAORTA, znakomitego literata i współpracownika „Dziennika Ludowego" z p. Stefanią Ziółkowską odbył się w dniu wczorajszym we Lwowie. Młodej parze zasyła Redakcya życzenia wielkiej pomyślności do jak najdłuższej doby.

TOWARZYSTWO SZTUK PIĘKNYCH. Wystawa zbiorowa prac art. mal. prof. Mirona Pietsch będzie otwartą dnia 15. sierpnia b. r. o godz. 11-tej przedpoł. w salach Towarzystwa Sztuk Pięknych, ul. Dzieduszyckich l. 1.

„ROMANS" SHELDONA. W poniedziałek 14 b. m. wystawia Teatr Wielki świetną sztukę głośnego pisarza, w której główną rolę gra Irena Solska - Grosserowa. Rola Ritty Cavallini należy do najwspanialszej kreacyi znakomitej artystki, która święciła w niej olbrzymie tryumfy. Po premierze tej sztuki krytyka zgodnie przyznała, że Solska - Grosserowa daje jeszcze świetniejszą kreacyę, niż w „Wachlarzu Lady Windermeere". Prócz Solskiej grają pp. Kwiatkiewiczowa, Rowińska, Ładosiówna, Klimontowiczówna, Kwiatkowski, Snay i Bystrzyński. Ponadto bierze udział w przedstawieniu kilka sił z naszego baletu z p. Morawskim na czele.

„Romans" powtórzony będzie we wtorek.

POLONIA - POGOŃ. We wtorek 15 bm. rozegra I. drużyna L. K. S. Pogoń zawody przyjacielskie z I. drużyną Polonii z Przemyśla. — Zawody z uwagi na wspaniałą formę, w jakiej Polonia obecnie się znajduje, czego dowodem świetne zwycięstwa tejże nad I. L. K. S. Czarni (5:2), oraz nad Jutrzenką krakowską w stosunku 6:0, honorowe wyjście z zawodów z M. A. F. C. (Budapeszt) 0:1, zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. Pogoń będzie musiała istotnie wiele dołożyć starania, by w odpowiednim stosunku wyjść z tego spotkania.

WYSTAWA PRASY NA II. „TARGACH WSCHODNICH". Podobnie jak w ub. roku tak i w bieżącym wystawa Prasy polskiej będzie jedną z atrakcyi II. „Targów Wschodnich". Zorganizowaniem jej zajęło się Tow. Akc. „Reklama Polska", zajmując na ten cel przestronny westibul w Pałacu Sztuki, którego wewnętrzne urządzenie projektował artysta-dekorator teatrów lwow. p. Stahl. W obszernej tej hali stanie sześć kiosków, w których będą pomieszczone i rozdawane wydawnictwa poszczególnych dzienników i pism.

Niezależnie od tej ogólnej rewii prasy polskiej urządza jak wiadomo warszawski kwartalnik „Ekonomista" specyalną wystawę fachowych pism i wydawnictw ekonomicznych.

ZNIŻKA OBCYCH WALUT. Wczoraj zrana obce waluty miały zwyżkowy kurs we Lwowie. Dolary na czarnej giełdzie płacono po 7.300, zaś w P. K. K. P. po 7.145 Mkp. Tymczasem o godzinie 11 przedpołudniem telefonicznie nadeszła z Warszawy wiadomość o gwałtownej zniżce obcych walut. Wobec tego P. K. K. P. płaciła następnie: za 1 dolara od 6.702 do 6.770, czeki amer. 6.770, dol. kanad. 6.634, marki niem. 8·05, franki franc. 535, fr. belg. 505, fr. szwajc. 1.285, liry 297, kor. czeskie 150, kor. austr. stemp. 0·12, kor. duńskie 1.448, floreny holenderskie 2.213, f. szterl. 29.830 Mk. Donoszą również z Gdańska o gwałtownym wzroście kursu marki polskiej.

Nie wiadomo czy zniżka obcych walut i nadal będzie postępować. Waluciarze przewidują jednak dalszą zniżkę dolara.

UCIŚNIONY KAPITAŁ. Z głosów prasy narodowej wynikałoby, że przemysł polski pracuje chyba ustawicznie ze stratą, że kapitał poświęca się... Tylko robotnik obfituje we wszystko i ciągle jeszcze jest nienasycony...

Ogłoszony w pismach bilans wielkich zakładów przemysłowych Tow. akc. „Zawiercie", którego kapitał własny wynosi 81 milionów mk., a czysty zysk z jednego roku, wykazany w bilansie 440 mil. mk. czyli biedni kapitaliści-akcyonaryusze zarobili przeszło 500%. Istotnie kapitałowi źle się w Polsce powodzi. Zyski takie nie są wcale odosobnione.

SZUKAJĄ WRAŻEŃ. P. Olimpia Powch, wdowa, zamieszkała w Łańcucie, doniosła policyi we Lwowie, że jej 17-letnia córka Lubomira, bawiła na wakacyach w Radomyślu u siostry zamężnej za lekarzem. Dnia 4. b. m. nad ranem Lubomira zbiegła z domu wraz z 19-letnią służącą Stasią, zabierając przy tem biżuteryę, wartości około 100.000 mk. Romantyczną panienkę widziano poprzedniego dnia w towarzystwie nieznanego mężczyzny, który namawiał ją do ucieczki z domu. Lubomira przypuszczalnie bawi we Lwowie, gdzie ją poszukuje strapiona matka.

RZEŹ ŚWIŃ W PIWNICY KAWIARNIANEJ. Do piwnic pod kawiarnią „Renesans" przy ul. Trzeciego Maja przywieziono 3 świnie, które następnie zgładzono ze świata na polecenie właściciela kuchni kawiarnianej Krauzego.

Podobna świńska masakra przeszłaby bez echa w Zdzibułkach. We Lwowie dowiedział się jednak o tem miejski weterynarz i zakwestyonował owe świńskie trupy, gdyż powinny te wieprze zginąć oficyalną śmiercią w rzeźni miejskiej.

CZYJA KOZA? Kazimierz Drekslar w ogrodzie swym przy ul. Domsa pod l. 8. przytrzymał białą kozę, która jest do odebrania u wymienionego.

POGOTOWIE RATUNKOWE W MIESIĄCU LIPCU. Z usług pogotowia rat. ub. miesiąca korzystało 31 dzieci, 395 kobiet i 372 mężczyzn. Urazów zaopatrzono 579, w tem ran ciętych 123, tłuczonych 123, kłutych 40, ukąszeń 40. Zasłabnięć nagłych zgłoszono 67, w tem 11 krwotoków. Zamachów samobójczych zgłoszono 12, w tem 6 kobiet przez zatrucie, 1 śmiertelny przez postrzał; 5 mężczyzn, w tem 3 przez zatrucie. Przewieziono chorych 140; przejechań i potrąceń zgłoszono 6. Od początku roku było wezwań 5.246.

POBICIA. Na Zamarstynowie awanturnicy ciężko pobili Wład. Sucharskiego. — Leopolda Kundermana poranił w głowę syn jego za namową matki. Pogotowie udzieliło im pomocy.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Dr. O. Sarzyckiemu z Wiednia skradziono w wozie tramwajowym H-G srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 160.000 mk. — W sklepie jubilera S. Baitla przy ul. Legionów 11, kupował biżuteryę niejaki H. Kohn z Czerniowiec, przyczem skradł srebrną branzoletę. Kohna aresztowano. Poza tem aresztowano 11 złodziejów i złodziejek, jako podejrzanych o różne kradzieże. — Zamknięto również w areszcie 48-letnią Jadwigę Łabiak z Przemyśla, która w stanie pijanym przysparzała wstydu rodzajowi niewieściemu; oraz dwóch pijaków, którzy awanturowali się po ulicach.

Okręgi wyborcze do senatu.

OKRĘGI.	Ilość mand.
Województwo Pomorskie	3
„ Poznańskie	7
„ Śląskie	4
„ Krakowskie	7
„ Lwowskie	9
„ Stanisławowskie	4
„ Tarnopolskie	5
„ Wołyńskie	5
„ Lubelskie	7
„ Kieleckie	9
„ Łódzkie	8
„ Warszawskie	7
M. st. Warszawa	4
Województwo Białostockie	4
„ Poleskie	3
„ Nowogrodzkie	3
„ Wileńskie	4
Razem	93

ŻYCZENIA.

Z okazyi uroczystej chwili, to jest święcenia 25-letniej samodzielnej pracy, koledzy zawodu zasyłają W. P. Gustawowi Pammerowi, długoletniemu przełożonemu Korporacyi ślusarskiej najserdeczniejsze życzenia.

Gorliwa praca WPana Pammera około dobra związku zawsze była i będzie ceniona, a osoba Jego dla swych zasług poważaną. Potrafi dzięki swej wyrozumiałości utrzymać porządek w organizacyi, potrafi zjednać sobie wszystkich członków swą dobrocią, a ci z tych powodów z wyrazami wdzięczności życzą Mu dużo szczęścia i jasnej przyszłości.

Stowarzyszenie żydowskich majstrów ślusarskich „Choresz Habarsel".

Z kroniki bandytyzmu.

TAJEMNICZY ZGON DWÓCH MĘŻCZYZN.

Z końcem z. miesiąca w Strzeliskach Nowych, pow. bobreckiego, Meilech Schechter i brat jego Aron porożnili się z rodzicami i zamieszkali osobno. Zrana 2 b. m. bawiące się dzieci doniosły rodzicom wymienionych, że w spalonym domu Josla Fenstera w piwnicy synowie ich leżą bez życia. Piwnica ta była zamknięta na kłódkę. Po otwarciu drzwi znaleziono leżących na słomie bez życia, z pianą na ustach. Obok nich stał samowar napełniony wodą i konewka na wodę. Dotychczas nie stwierdzono, kto ich zamknął od zewnątrz i czyj to był samowar. Sekcya zwłok, przeprowadzona przez lekarza na komisyi sądowo-lekarskiej z Chodorowa nie ustaliła powodu zgonu obu braci. Obaj mieszkali w tej piwnicy bez wiedzy jej właściciela Fenstera. Policya prowadzi dalsze śledztwo, ażeby rozwikłać zagadkę zgonu Schechterów.

—•••—

ZAGADKOWA ZBRODNIA W WARSZAWIE

Na lotnisku mokotowskiem onegdaj w nocy usłyszano dwa strzały. Gdy oficer inspekcyjny i dyżurny wybiegli na odgłos strzałów, usłyszeli głos: „Dobij mnie!“ Następnie ujrzeli, jak szeregowiec nazwiskiem Nisztal, stojący na warcie koło magazynów strzelił do mężczyzny stojącego koło samochodu, a gdy ten upadł, Nisztal uderzył go kolbą w piersi. Mężczyzna ów zmarł. Stwierdzono, że zabitym był Lucyan Mazurkiewicz, szofer, który przed niedawnym czasem sprzedał samochód za 800.000 mk. Szeregowiec Nisztal zeznał, że usłyszał szmery i ujrzał obcego mężczyznę. Gdy ten na wezwanie nie stanął, Nisztal strzelił do niego dwukrotnie. Dalej ustalono, że Mazurkiewicz usiłował skraść dwa koła z automobilu, które już zdjął z osi. Komisya rzeczoznawców orzekła, że kradzież ta wymagała dłuższego czasu i Nisztal powinien to był spostrzec. Istnieje przypuszczenie, że Mazurkiewicz kradł w porozumieniu z Nisztalem, a gdy nie chciał wypłacić umówionej sumy, Nisztal postanowił go zamordować. Śledztwo w tej sprawie w toku.

—•••—

ZABÓJSTWA I MORDERSTWA.

Przedwczoraj w nocy u wylotu Nowego Świata w Warszawie pewien pijany żołnierz groził przechodniom nożem. Na widok policyanta począł on uciekać. Gdy posterunkowy go ścigał, żołnierz ów wyjął z kieszeni portfel i skierował go w stronę policyanta. Ten, przypuszczając, że jest to rewolwer, strzelił do uciekającego i zabił go na miejscu. Ze znalezionych przy trupie papierów okazało się, że zabitym jest Jan Górski, plutonowy 30 pułku strzelców kaniowskich.

—•••—

Na drodze do Lipowicy pod Przemyślem znaleziono ciężko rannego przodownika policyi Misięga, postrzelonego przez nieznanego osobnika. Dochodzenia w toku.

—•••—

Przed paru dniami donieśliśmy o tajemniczym trupie górala w Zabrzeżu. Stwierdzono, że zamordowany nazywa się Wojciech Ciesielka. Nocą wracał on z Nowego Sącza do Szczawnicy. W drodze został napadnięty przez bandytę, który go zamordował i zrabował mu 30.000 mk., poczem zwłoki zaniósł do Zabrzeża i pozostawił wraz z wozem koło rzeki Kamienicy. Mordercy dotychczas nie ujęto.

—•••—

RABUNEK I PODPALENIE.

W Lubaczu pod Szczecinem onegdaj popołudniu dwóch opryszków wpadło do karczmy Wiktora Weizera, zamieszkałego tuż pod lasem. Bandyci ciężko poranili laskami 70-letniego karczmarza i jego żonę, poczem zrabowali gotówkę i biżuteryę, wartości milionowej i zbiegli do lasu.

—•••—

W Tarnoszynie u gospodarza Józefa Bidy służył za pastucha 13-letni Piotr Racki. Chłopiec karcony przez gospodarza z zemsty skradł paczkę zapałek i podpalił stertę słomy. Od płomieni zajęły się inne budynki i pastwą pożaru padły zabudowania Józefa i Romana Bidów, oraz ich sąsiada Jana Łakowskiego. Szkoda wynosi około 140 milionów marek.

—•••—

GŁOWA MĘŻCZYZNY CZY HALUCYNACYA?

W ubiegłą niedzielę zegarmistrz warszawski Stypułkowski wybrał się z siostrą swą na wycieczkę na tamę wiślaną pod Siekierki, by łowić ryby. Siostra jego tymczasem udała się zbierać orzyny. W gęstej wiklinie ujrzała ona leżącą na ziemi głowę męską, okrwawioną z przystrzyżonym wąsem i bujną czupryną. Przestraszona uciekła i opowiedziała o tem bratu. Na drugi dzień zawiadomiono o tem policyę, lecz mimo skrzętnych poszukiwań głowy owej nie znaleziono.

Siostra Stypułkowskiego twierdzi, że głowę nie tylko widziała, ale miała ją w ręku. Dalsze poszukiwania w toku.

—•••—

Zamach na produkcyę soli w warzelni w Dolinie.

Rozporządzenie Dyrekcyi z Krakowa, zarządza redukcyę dwu pracowników z jednej szychty, co równa się stracie wyprodukowanej soli minus 4 i pół tony dziennie na jednej panwi czyli 400 tys. Mp. mniejszy dochód z produkcyi soli.

Pracownicy warzelni w Dolinie zgromadzeni dnia 9 sierpnia b. r. protestują jaknajenergiczniej z powodu zamachu na ich egzystencyę, upatrując w tem dojście do skutku dzierżawy saliny w Dolinie na podobnych warunkach jak inne. Dochody w ostatnich dwu miesiącach wynoszą dwanaście milionów Mp., które to miliony państwu bardzo potrzebne, choćby na poprawę nędznej płacy emerytalnej. Pracownicy warzelni w Dolinie proszą o wydelegowanie komisyi z Warszawy dla zbadania sprawy z powodu redukcyi robotników i produkcyi.

Jeden z robotników.

—•••—

Kilku majstrów piekarskich prowokuje strejk.

Wczoraj na konferencyi w ratuszu majstrów piekarskich z robotnikami, delegaci majstrów wypowiedzieli się kategorycznie za robotą akordową.

Delegaci robotników, w myśl jednogłośnej uchwały wszystkich pracowników piekarskich, odpowiedzieli, że bezwarunkowo nie zgodzą się na akord.

Rozpoczęła się długa zaogniona dyskusya. Dla ogółu czytelników ważna na argumenty robotników, albowiem dotyczą one bezpośrednio ogółu konsumentów.

Pracy akordowej w piekarniach nie znano przed wojną w całej Europie. Dopiero wojna nauczyła tego partactwa majstrów piekarskich, którzy kosztem żołądków publiczności i zdrowia robotników podorabiali się milionów wojennych. Przy robocie akordowej, uskuteczniana w gwałtownem tempie, wychodzi pieczywo niedoważone, niehygieniczne, z myszami, szkłem i szpagatami wewnątrz. Uczciwi i solidni majstrowie nie praktykują wypieku akordowego tak, że na około 120 piekarń we Lwowie tylko 6 czy 8 piekarń praktykuje pracę akordową.

Jeden z tych majstrów p. Beckman, wspomagany przez kilku majstrów mających „zimne“ piekarnie, na posiedzeniu najbardziej gardłował za wprowadzeniem fuszerki pod postacią wypieku akordowego.

Wobec zdecydowanej postawy robotników zanosiło się na zerwanie rokowań i rozpoczęcie strejku przez robotników. Delegaci robotników, chcąc jednak dać dowód swej dobrej woli, zgodzili się na dalsze pertraktacye, które odbędą się w najbliższy poniedziałek. Pomimo uchwały wstrzymania się od pracy, delegaci robotników przez usta swego sekretarza zawodowego przyrzekli wpłynąć na ogół pracowników piekarskich, ażeby stanęli w poniedziałek rano do pracy w nadziei, że majstrowie okażą również ochotę do załagodzenia konfliktu po myśli żądań pracowników. W przeciwnym razie strejk będzie nieunikniony.

—•••—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO odbędzie się we Lwowie nie we wtorek, ale w niedzielę 13 b. m. o godzinie 10 przedpoł. w sali przy ul. Brajerowskiej 8

Przesunięcie na wtorek jest niemożliwe z powodu wyjazdu niektórych członków na zjazd kolejarzy do Sącza.

Komitety partyjne z Borysławia, Drohobycza i Stryja powinny i do Lwowa przysłać swoich delegatów podobnie jak i na konferencyę okręgową w Stryju.

Na posiedzeniu komitetu we Lwowie będą omawiane bardzo ważne sprawy, dlatego obecność członków jest konieczna.

Prez. Kom. Okr. PPS. we Lwowie.

* KONFERENCYA OKRĘGU WYBORCZEGO Stryj, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina, Kałusz odbędzie się dnia 13 bm. (niedziela) w Stryju. Początek o godz. 10 przed poł. Wzywa się organizacye partyjne z tych wszystkich powiatów, aby jak najliczniej obesłały tę konferencyę, na którą z ramienia C. K. W. przybędzie tow. Moraczewski.

—•••—

Różne.

PIERWSZA POLKA „BUDOWNICZYNI“. Jak donoszą, na wydziale architektonicznym Politechniki warszawskiej zdała chlubnie egzamim pierwsza p. Jadwiga Dobrzyńska, córka lekarza.

JUGOSŁAWIA KUPUJE W NIEMCZECH OKRĘTY. Jugosławskie Towarzystwo jazdy okrętowej „Oka“ zakupiło w Niemczech nowy okręt pasażerski za 12-cie milionów marek.

LUDNOŚĆ CHIN. Dopiero obecnie ogłoszono wyniki spisu ludności, dokonanego w Chinach w 1920 roku. Okazuje się, że Chiny liczą 439.000.000 ludności. Z tego na Chiny właściwe przypada 427.679.214 mieszkańców, na Tybet — 6.430.000 i na Mongolię — 2.600.000 mieszkańców. Najwięcej mieszkańców liczy prowincya Cze-Twan, a mianowicie — 49.782.810.

Z miast największym jest Szanhaj z 5 i pół milionami mieszkańców; Pekin liczy 3 miliony mieszkańców

—•••—

Klęska drożyzny.

Sejm przed rokiem obdarzył kraj ustawą o wprowadzeniu wolnego handlu. Za ustawą tą głosowali solidarnie endecy i piastowcy, mieszczanie i „Wyzwolenie", słowem wszyscy przedstawiciele fabrykantów, posiadaczy i wytwórców rolnych, kupiectwa i pośrednictwa handlowego. Jedynie posłowie robotniczy przestrzegali przed przyjęciem tej ustawy. Posłowie socyalistyczni tłumaczyli rozgorączkowanej żądzą zysków większości sejmowej, że wnioskiem swym wywołają wzmożenie drożyzny, dalszy spadek waluty, a więc pogorszenie stanu finansowego państwa, a dalej walki strejkowe, nieuniknione wobec fali drożyźnianej i t. d.

Słowa posłów naszych były grochem rzucanym o ścianę. Skończyło się na tem, że już w jesieni położenie finansowe stało się wprost rozpaczliwe.

I dziś jesteśmy w położeniu, które do pewnego stopnia przypomina zeszłoroczne. Kurs marki polskiej zagranicą spadł już do poziomu na jakim się znajdował w jesieni r. ub. a obecna wartość marki w kraju stanowi tylko cząstkę wartości z przed roku. O olbrzymie sumy powiększył się dług w P. K. K. P., mimo daniny, która zresztą nie przyniosła oczekiwanego przez p. Michalskiego plonu.

I w takiej oto nad wyraz krytycznej sytuacyi finansowej, krajowi zagraża nowa fala drożyzny, której skutki mogą być istotnie katastrofalne. Już teraz ceny najniezbędniejszych artykułów skaczą w górę z dnia na dzień. Chleb nabiał, cukier mięso i t. p. drożeje z każdym dniem. Ale każdy czuje, że to dopiero jaskółcze zapowiedzi zbliżającej się „wiosny" drożyźnianej. Paskarstwo węszy nowy „sezon". Jak w r. ub. ustawa o wolnym handlu otwarła naoścież wrota do wszelkiej spekulacyi i bezkarnego podbijania cen, tak obecnie spadła na paskarzy jeszcze lepsza gratka w postaci zniesienia urzędów do walki z lichwą a nawet komisyi cennikowych.

Uchwała ta, przyjęta przez dogorywający Sejm na ostatniem swem posiedzeniu jest godnem uwieńczeniem całej jego dotychczasowej polityki paskarsko- gospodarczej.

Przypominamy, że za tą ustawą głosowała ta sama większość endecko- chłopska, co w zeszłym roku, za ustawą wolno- handlową. Jedynie co do jednej poprawki nie „porozumieli się" endecy z chłopami, mianowicie, że tylko miejscy paskarze mają podlegać karom, a wiejscy nie.

Urząd do walki z lichwą, którego byt od kilku lat podkopywało zjednoczone paskarstwo miast i wsi, spełniał swe zadanie w zakresie niezmiernie szczupłym, nie wywierając prawie wpływu na zmniejszenie drożyzny. Ale był on bądźcobądź postrachem dla paskarzy i zmuszał ich przynajmniej do zachowania ostrożności. Od 1. września zniknie i ta ostatnia zapora przeciwpaskarska, a przedsmakiem tego to będzie są już owe uchwały kupców, ukrywanie towarów, podbijanie cen i t. d. O tem, aby administracya, sądy, czy władze policyjne mogły wyręczyć Urząd do walki z lichwą, niema oczywiście mowy.

Wstawiono ten frazes do noweli piastowców, uchwalonej w Sejmie, wiedząc doskonale, że jest on bez wartości praktycznej, z czego też dokładnie zdają sobie sprawę paskarze, zdobywając się na akcyę, powyżej wskazaną.

Paskarze czują się już w Polsce taką potęgą, że pozwalają sobie nawet na urągowisko z ludzi uczciwych, zawiadamiając obywateli, iż wybierają się do przyszłego Sejmu, w którym będą walczyli — Merkury, bóg kupców i złodziei pękłby ze śmiechu — o odrodzenie gospodarcze Polski.

A na dobitkę, jakgdyby wszystkie moce piekielne sprzysięgły się przeciwko spożywcom, dowiadujemy się, że min. handlu i przem. wydało prywatnej firmie pozwolenie na wywóz zagranicę 5000 sztuk nierogacizny.

Do czegóż to wszystko doprowadzi?

Rząd obecny, jakkolwiek jest przejściowy i skrępowany ustawami sejmowemi, powinien wszystkie wytężyć siły, by w ramach swych uprawnień nie dopuścić do klęski drożyźnianej, a wraz z nią do katastrofy finansowej, niechybnie grożącej Polsce.

Bohaterzy narodowi na czele z generałem Kapą.

Stryj w sierpniu.

Przed kilku dniami ukazała się następująca notatka w „Rzeczypospolitej" pod adresem p. Korfantego:

Reprezentacye urzędników kolejowych w Stryju przesyłają Ci dostojny Panie wyrazy uznania za twe dotychczasowe męskie i patryotyczne poczynania w sprawie wskrzeszenia i umocnienia Niepodległej Polski szlą wyrazy niezłomnej wiary, że urokiem swego wielkiego nazwiska(!) siłą poważnego obywatelskiego stanowiska i potęgą swoich rozumnych myśli wzniesiesz się po nad bezsilne tumany wstrętnych demagogów przeciwników demokratyzmu, ładu i spokoju w Polsce i że z pomocą Boga, narodu i teroryzowanej inteligencyi i urzędników, zapoczątkujesz wreszcie utęsknioną erę rozkwitu naszej ukochanej Ojczyzny. Robert Kapa, Bernard Tchórznicki, Stanisław Alberti, Franciszek Kuhn, Stanisław Wieliński, Mieczysław Cabikar i 33 innych.

A zatem mamy tu do czynienia z podpisami urzędników państwowych, którzy stanęli po stronie narodowego warchału. Rozumiemy tych panów. Żal im tytułów radców cesarskich i złotych guzików. Żal minionej pięknej przeszłości. Wy, o ile w śnie przemknął Wam przyszłej Polski obraz, widzieliście ją w monarszym majestacie. Ale sny to bezpowrotne jak niezniszczalne są Korfantego ambicye.

Z ruchu robotniczego.

§ V. WALNY ZJAZD Z. Z. K. W czasie od 15. do 20. sierpnia obradować będzie w Nowym Sączu w domu robotniczym V. Walny Zjazd delegatów Kół Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej (Z. Z. K.).

Zjazd poprzedzi plenarne zebranie Głównego Zarządu i Komisyi Rewizyjnej Z. Z. K., które rozpocznie się 13. sierpnia.

§ ZGROMADZENIE ELEKTROMONTERÓW odbędzie się w środę 16 b. m. o godz. 6 wiecz. w Związku Metalowców. Sprawa cennikowa. Wzywa się wszystkich towarzyszy, aby jak najliczniej się zjawili. 2

§ BACZNOŚĆ POMOC BUDOWLANA! W niedzielę 13 bm. o godz. 10 przed pol. odbędzie się zgromadzenie w stow. „Praca", Rynek 8. Sprawy bardzo ważne!

§ BACZNOŚĆ KAFLARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijać Drohobycz aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ PIEKARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijać Drohobycz aż do odwołania.

Bohaterscy kolejarze.

Pisma włoskie donoszą o bohaterskim czynie dwu kolejarzy. Między Medyolanem a Erbą jechał pociąg pospieszny z szybkością 60 klm. na godzinę. Gdy pociąg zbliżał się do pewnej małej stacyi, maszynista z przerażeniem spostrzegł dwie małe dziewczynki, bawiące się między szynami. Widziały one nadjeżdżający pociąg ale nie zdawały sobie wcale sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa. Maszynista natychmiast usiłował zatrzymać bieg pociągu, jednocześnie alarmując dzieci świstem, ale udało się tylko zwolnić bieg pociągu i spłoszyć starszą dziewczynkę, która uciekła. Młodsza natomiast usiadła spokojnie na szynie. Zdawało się, że dziecko skazane na śmierć. W tem młody palacz zeskoczył z lokomotywy, chcąc wyprzedzić ją i zdjąć dziecko z szyn. Ale skok był nieszczęliwy i palacz zranił się. W tej samej jednak chwili wyskoczył tuż za nim maszynista, 40-letni, ojciec rodziny. Skok się udał. Wytężając wszystkie siły, wyprzedził on istotnie lokomotywę i uchwycił w swe ramiona dziecko w chwili, gdy przednie koło lokomotywy już prawie dotknęło je.

Po zatrzymaniu pociągu, zarówno podróżni, jak mieszkańcy wioski urządzili bohaterskiemu maszyniśaie, nazwiskiem Brambilla, gorącą owacyę.

Pod adresem dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie.

W dniu 1. lipca b. r. podczas wypłaty naczelnik sekcyi utrzymania drogi Skofleg, rzucił się na drożnika Paję, ze słowami „łotrze, opryszku, drabie" i t. p. Pominiemy ordynarne wysłowienie się tego pana co świadczy tylko o jego inteligencyi, natomiast nie możemy pominąć milczeniem, że naczelnik, zamiast być przykładem sam w ordynarny sposób łamie pragmatykę par. 20, ustęp 4. Mści się za to, że Paje interesuje się życiem zawodowem, posuwa się do tego, że odebrano temuż łąkę wydzierżawioną kontraktem od kolei i oddano ją naczelnikowi, który siano z niej sprzedaje. Na upomnienie się przez Paję o swoją krzywdę, dostał odpowiedz ze sekcyi, w której zagrożono mu policyą.

Zapytujemy dyrekcyę, czy gotowa jest przeprowadzić śledztwo przeciw Skoflegowi i zastosować do niego pragmatykę, a to dział dyscyplinarny. Jest niedopuszczalnem, ażeby człowiek stojący na stanowisku naczelnika w ten sposób zemstę swoją wymierzał na podwładnym.

Składajcie złoto na Skarb Narod.

Z wydawnictw.

„EPOKA". Wyszedł z druku 13-ty numer „Epoki", na którego treść składają się następujące artykuły:

Francyi grozi ruina — Władysław Włoch. Traktat w Saint- Germain i jego stosunek do Polski — Jan Tarnowski. Myśli sejmowe i nie- polityczne. — Obserwator. Podstawy polityki realnej — Jan Tarnowski. Przyjdzie czas, Życzenie — Jan Sikorski. Warszawa — Karlovy Vary — J. S. Bezdroża — Mieczysław Mławski. Giełda.

„Epoka" ukazuje się co tydzien w objętości dwu arkuszy druku, cena za poszczególny numer 200 mk., kwartalnie 2.000 mk. Redakcya — Moniuszki 4, Administracya — Szpitalna 1 — w Warszawie.

Rozdźwięki wśród Stapińszczyków.

W „Przyjacielu ludu“ pos. Stapiński donosi, że na zjeździe wojewódzkim P. S. L. Lewicy w Krakowie 6. b. m. ujawniły się zaostrzone różnice zapatrywań na dalszą działalność Stronnictwa. Pomimo wszystko — pisze Stapiński — ja byłem i jestem zwolennikiem porozumienia się z piastowcami, albowiem widzę i doświadczam na każdym kroku, iż tylko zjednoczona, zgodna rzesza chłopska potrafi się obronić przed wszystkimi przeciwnikami, którzy chcieliby w ten czy inny sposób chłopów rozbijać, aby należny rzeszy chłopskiej wpływ polityczny i gospodarczy paraliżować. Wobec rozpisania wyborów, których wynik zadecyduje o stanowisku chłopów w Państwie, o tem, czy Polska ma być budowana i rządzona w duchu ludowym, chłopskim, czy też przeciwnie chłopi mają nadal pozostać niewolniem narzędziem pod panowaniem innych warstw i klas społecznych, uporządkowanie stosunków pomiędzy stronnictwami chłopskiemi stało się sprawą pilną.

Poseł dr. Putek wystąpił namiętnie przeciwko porozumieniu z piastowcami, a to samo uczynił p. Sanojca. Według ich zdania, możnaby się porozumieć co do wyborów z socyalistami, wyzwoleńcami, ks. Okoniem i innymi a tylko nie z Witosem i nie z piastowcami. Za mojem stanowiskiem opowiadają się wszyscy posłowie chłopi i p. Tomaszewski, za dr. Putkiem stoją posłowie Sejb i Bochenek.

Gdy przyszło do wyboru Rady wojewódzkiej, p. Sanojca przedstawił wniosek, aby przewodniczącym Rady wybrać dr. Putka. Sprzeciwiłem się temu stanowczo, wobec ujawnionych różnic w zapatrywaniach, a natomiast przedstawiłem na przewodniczącego Rady wojewódzkiej ob. Franciszka Ptaka z Bieńczyc, a del. Laskowski z Gorlic zaproponował p. Józefa Próchnika. Znaczna większość zgromadzonych podniosła ręce za p. Pruchnikiem, ale pp. Putek i Sanojca, nie chcieli uznać tego głosowania. Powstała znowu tak wielka wrzawa, iż przewodniczący obradom ob. Ptak zamknął obrady i ogłosił zgromadzenie za ukończone. Po opuszczeniu sali obrad przez delegatów pp. Putek, Sanojca, Seib i Bochenek z gronem około 30 zwolenników, jak mi powiedziano, pozostali na placu i radzili dalej nad swoimi planami.

Sprawę rozstrzygnie Kongres zwołany do Rzeszowa na 27. sierpnia.

Jak patryotyczni obszarnicy poznańscy chcą się załatwić z robotn. rolnymi.

Pisaliśmy o tem, że strejk rolny w Poznańskiem prowadzi zresztą bardzo nieudolnie „Zjednoczenie narodowe polskie“ z ramienia N. P. R. Minister pracy i opieki społ. chcąc doprowadzić obie strony do porozumienia wydał komunikat, w którym zważywszy niepowetowane straty dla skarbu państwa i stosunków wewnętrznych, wynikające z przedłużenia strejku, apeluje w imię dobra państwa, aby jedna strona zlikwidowała strejk, a druga, aby **nikogo nie usuwała z pracy i nie potrącała zarobków.**

50 proc. podwyżki bowiem obszarnicy uznali przed strejkiem.

Zlikwidowanie strejku na podstawach proponowanych przez p. ministra pracy, a więc bez zawarcia umowy obustronnej jest klęską dla Zjednoczenia Zaw. Pol. A jednak Zjedn. Zaw. Pol. przez cały czas walki nie zwracało się o pomoc do innych organizacyi rob. rolnych, będąc w końcu zmuszone ustąpić na całej linii wobec obszarników.

Ale obszarnicy jak przystało w walce klasowej, mszczą się na zwyciężonych. Oto wydali oni nast. komunikat:

ZJEDNOCZENIE PRODUCENTÓW ROLNYCH.

W gazetach dzisiejszych ogłoszono odezwę Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej. Wobec powyższej odezwy, która jest jedynie propozycya, nieobowiązującą, stanowisko nasze jest następujące:

1. Polecamy naszym członkom wszystkim swoim robotnikom rolnym, którzy natychmiast przystąpią do pracy podwyższyć płacę gotówką od dnia 1. lipca r. b. o 50 proc. w myśl orzeczenia Okr. Komisyi Rozjemczej z dnia 14. lipca r. b.

2. Prosimy sprawę terminatek (czyli kart zwolnienia) za udział w strejku traktować jak najłagodniej i tylko w najkonieczniejszym wypadku stawać na bezwzględnie prawnem stanowisku, że złożenie pracy w ciągu roku kontraktowanego jest zerwaniem kontraktu.

3. W sprawie wypłacania deputatów za dni strejku, stanowisko nasze pozostaje nadal to samo, że wynagrodzenie deputatowe jak i gotówkowe należy się robotnikom **jedynie za dni pracy, a w żadnym razie za dni bezrobocia.** Sumy budżetowe podług budżetu zeszłego kwartału, które należałoby odciągnąć za dni strejku, polecamy obliczyć we formie gotówkowej, lub przedewszystkiem w **obróbkach nadgodzinnych.**

W końcu zalecamy naszym członkom, aby w dobrze zrozumianym interesie Państwa przyjmowali robotników **indywidualnie** na powyższych podstawach, że **stanowczem wykluczeniem pośrednictwa mężów zaufania Zjednoczenia Zawodowego** Polskiego, oraz Komitetów strejkowych.

Udają zatem patryotów czułych na apel rządu, ale zarazem oświadczają, że nie ustępują ze swego nieprzejednanego stanowiska.

Przypatrzmy się punktom komunikatu:

Na punkt I. (50 proc. podwyżki) obowiązali byli się zgodzić przed strejkiem co też pod presyą uczynili.

W punkcie drugim utrzymują swoje pierwotne stanowisko, polecając jedynie **łagodne** wyrzucanie robotników. No, oczywiście — wszystkich robotników przecież nie uzna, bo pozostaliby sami. Dla swego osobistego interesu nie mogą oni przecież w czasie najpilniejszych robót zmieniać pracowników.

Ale obszarnicą swą zemstę wywierają na strejkujących, odmawiając wypłacania deputatów oraz wynagrodzenia za czas strejku i cynicznie domagają się „pokuty“ za strejk w postaci „nadgodzinnych obróbek“.

W końcu obszarnicy zalecają członkom swoim, aby omijali przy godzeniu robotników pośrednictwo Zjednoczenia Pol., a to „w dobrze zrozumianym interesie państwa“. Aczkolwiek jesteśmy przeciwnikami Zjedn. Pol. — to jednak zalecenie obszarników poznańskich uważamy jako wyzwanie pod adresem klasy robotniczej, której chce się odebrać jedną z najważniejszych jej zdobyczy, mianowicie prawo załatwiania zatargów ekonomicznych za pośrednictwem związków zawodowych.

Robotnicy rolni w Poznańskiem powinni wyciągnąć naukę, że tylko potężna klasowa organizacya zawodowa może skutecznie stawić czoło zrozzuchwalonym obszarnikom niemiecko-polskim.

—•••—

Różne.

LISTY WARTOŚCIOWE DO GDAŃSKA. Władze pocztowe zawiadamiają o dopuszczeniu w komunikacyi pocztowej między Polską a Gdańskiem listów wartościowych maximum wartości 1000 franków. Od przesyłki w listach tych wykluczone są przedmioty złote i srebrne, kamienie szlachetne, wszelkiego rodzaju kosztowności, opium, morfina, kokaina i inne tego rodzaju środki, oraz wszelkie przedmioty, których import jest zakazany.

ZŁOTE MONETY Z EPOKI KREZUSA. Amerykańska misya archeologiczna znalazła w jednym z grobowców, pod ruinami starej stolicy Lidyi 30 złotych monet z epoki Krezusa. Monety te były bite w latach 561 i 546 i znajdują się w jaknajlepszym stanie. Jedyne znane monety z epoki Krezusa, w liczbie 5-ciu posiada brytyjskie muzeum w Londynie.

BANKRUCTWO KAWIARŃ BUDAPESZTEŃSKICH. W Budapeszcie zbankrutowało w czasie wojny 180 kawiarń, pozostałe znajdują się w przeddzień zamknięcia, ponieważ właściciele domów żądają milionowych czynszów za lokale kawiarniane.

—•••—

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19., tel. nr. 874.